Nr. 51 SOSNOWIEC, piątek dnia 3 marca 1916 roku. Rok XI.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Samopomoc społeczna.

Od „Obwodowego Komitetu Ratunkowego" w Dąbrowie Górniczej otrzymaliśmy odezwę wydaną przez Komitet Ratunkowy, utworzony na terenie Królestwa Polskiego, okupowanym przez władze austrą węgierskie. Obywatelsko-społeczna ta instytucja ma te same zadania jak Główna Rada Opiekuńcza działająca w Cesarsko-niemieckiem General gubernatorstwie warszawskiem. Z uwagi na szczupłe ramy pisma pierwszą część obszernej odezwy G. K. R. zniewoleni jesteśmy zamieścić z pewnemi skróceniami, które jednak nie zmieniają w niczem istotnej treści,

„Ogrom klęsk, jaki spadł na nasz kraj wskutek tak długotrwałej wojny europejskiej, jest powszechnie znany i wzbudził współczucie całego cywilizowanego świata. Nie będziemy tu wyliczać wszelkich istniejących komitetów i instytucji, nie będziemy wymieniać zapoczątkowań wielu wybitnych zagranicznych osobistości, mających na celu przyjście nam z pomocą, lecz winniśmy zawsze pamiętać, że zasięgnęliśmy względem nich dług wdzięczności. Ale, mimo tej pomocy zorganizowanej z zewnątrz, niestety, własnemi oczyma widzimy, że wszystko co do tej pory zostało zrobione, nie zaspakaja w sposób dostateczny tej nędzy, która w nieszczęśliwym kraju naszym panuje".

„Obecnie gdy w wielu wypadkach działalność życia publicznego wskutek wojny wstrzymaną została, wszystkie niemal siły istniejące a wolne. winny być w społeczeństwie naszem skierowane ku jednemu celowi, a celem tym jest walka z nędzą. Tę myśl, to poczucie rozwijać musimy z całą siłą, wpajając w jak najszerszym zakresie konieczność przychodzenia w ten lub ów sposób z pomocą cierpiącym braciom naszym. Szeroko rozgałęzione po kraju naszym Komitety ratunkowe co do sprawdzania rzeczywistej nędzy i rozdawania zapomóg spełniają chlubnie włożone na nich zadanie. Należy jednak w sprawie dobrowolnej ofiary zaprowadzić stałe normy".

„Projekt nasz ma naprzód na widoku ofiarnośc posiadaczy ziemi. Choć własność ziemska ucierpiała nie mało, choć wiele i dworów i zagród uległo zniszczeniu, jednakże pozostała podstawa, na której pracować i budować można. A przecież są też okolice, w których wojna zbyt wyraźnych nie pozostawiła śladów, gdzie względny panuje dobrobyt. Do mieszkańców takich okolic zwracamy się przedewszystkiem. Nie wątpimy ani chwili, że przedstawiciele większej własności dobrym zaświecą przykładem i za śladem ich pójdzie i mniejsza własność, którą czcigodne Duchowieństwo potrafi i namówić i skłonić do datków i ofiar w naturze, a te z wdzięcznością będą przyjęte".

„Jakkolwiek przemysł i handel przechodzą przesilenie, może jeszcze sroższe niż rolnictwo, jednakże ufamy, że mieszkańcy miast, oraz wszyscy, mający związek z przemysłem i handlem, którym to jest materjalnie możliwe, przyjdą z pomocą, by użyć doli pracowników i robotników, pozbawionych środków do życia. Nie z własnej winy ci ludzie cierpią, są oni mimowolnemi ofiarami straszliwej wojny, czyńmy więc wszyscy co się da, by im przetrwanie ciężkich czasów umożliwić".

„Swoi ludzie zwracają się do swoich i proszą dla swoich. Taka jest myśl przewodnia rozpoczynanej akcji. Nie narzucamy nikomu, wskazujemy jedynie drogę po której iść winni ci, którzy zdając sobie sprawę z powagi i grozy chwili. pragną przyczynić się do tego, by kraj nasz i jego mieszkańcy przetrwali te krytyczne czasy. A w szczęśliwszej, daj Boże, przyszłości usiłowania ich nie pójdą w zapomnienie".

Projekt dobrowolnej ofiary.

1. Normy ofiary wynoszą: 5, 10 lub 15 kop. z morgi gruntu użytkowanego, zaś 1 i pół, 3, 4 i pół kop z morgi lasu — kwartalnie płatne przez właściciela ziemi. 2. Nie wlicza się dróg nieużytków i wspólnych pastwisk 3. Dzierżawcy opłacają podług normy przyjętej dla lasów. 4. Każdy, poczuwający się do złożenia ofiary podpisuje deklarację z zobowiązaniem rocznem. 5. Deklarację co do przestrzeni, jakoteż co do wypływającej ze stanu majątku normy płatniczej przedstawia właściciel lub dzierżawca większej posiadłości komitetowi powiatowemu, właściciel zaś mniejszej posiadłości gminnemu. 6. Komitet powiatowy ew. gminny zbiera składki kwartalne przez swoich delegatów, przyczem składka może być zapłacona za cały rok z góry. Ofiary mogą być składane również w naturze, wartość zaś ofiarowanego produktu oblicza się podług cen rządowych. 7. Dla wszystkich innych dochodów przyjmuje się normę 2 proc. rocznie czyli pół proc. kwartalnie od rocznego dochodu, określonego na podstawie deklaracji ofiarodawcy, złożonej delegatom powiatowego ew. gminnego Komitetu. 8. Zakłady przemysłowe i handlowe mogą, w razie gdyby norma, wyrażona w punkcie 7 wydawała im się niedogodną opłacać ofiarę w stosunku 1 promil rocznie od obrotu. 9. Sumy, które wpłyną z ofiar powyższych użyte będą na działalność ratunkową w kraju, a przedewszystkiem na miejscowe potrzeby okolicy, w której zostały zebrane. Z wpływów powstałych na zasadzie powyższej ofiary odlicza się 10 proc. na rzecz G. K. R. 10. Komitety miejscowe będą władne przewyżkę ponad lokalne potrzeby, oraz ponad wymienione w poprzednim punkcie oprocentowanie przelać na organizacje pomocy w innych częściach Królestwa Polskiego w porozumieniu z G. K. R.

Normy, określające dobrowolną ofiarę zostały uskutecznione jeszcze przez C. K. O. w Warszawie. Wydają nam się one zupełnie odpowiednie: najwyższe opodatkowanie w wysokości 60 kop. rocznie z morgi gruntu użytkowego niezniszczonej posiadłości ziemskiej, nie powinno zbytnio obciążać jej właściciela, a stosuje się ono do jednostek gospodarskich, posiadających dostateczną ilość inwentarza żywego i martwego i mogących gospodarować prawidłowo. Do drugiej normy zaliczylibyśmy posiadłości z niedostateczćą ilością inwentarzy, do trzeciej takie które uległszy częściowo klęsce pożogi, w inwentarz również nie obfitują, ale mimo to są w stanie gospodarstwo, aczkolwiek w uszczuplonej formie prowadzić. Wreszcie, samo się przez się rozumie, że posiadłości, w których gospodarstwa zgoła prowadzić nie można, gdzie pola leżą odłogiem, do żadnych opłat nie mogą być pociągnięte. Oznaczając stosunkowo niewielkie normy dla dzierżawców, mieliśmy na względzie fakt, że wobec często nie zapłaconych rekwizycji inwentarza, który to inwentarz stanowił nieraz cały majątek dzierżawców, wielu z nich znajduje się w trudnem ekonomicznem położeniu. A ustanawiając normy opłat z przestrzeni leśnych wychodziliśmy z założenia, że mimo wojny w wielu miejscowościach handel drzewem nie ustał i że las bądź co bądź pewien dochód przynosi. Stopień zaś zniszczenia lasu przez wojnę, zniszczenia, wypływającego już to wskutek zużycia drzewa na okopy, już to z budowy dróg wykładanych drzewem, już to wreszcie wskutek pocisków, trudnym do określenia nie jest.

Zdajemy sobie sprawę, że pociągnięcie szerszych mas włościańskich do składania ofiar nie będzie rzeczą prostą. Dla ułatwienia tego postanowiliśmy, by Komitety przyjmowały dary w naturze, wiadomem bowiem jest, że włościanin chętniej się dzieli tem, co wyprodukuje, niż gotówką. Przytem kładziemy nacisk na następującą okoliczność. Wszystko, co się zbierze w Komitetach gminnych, powinno być przedewszystkiem i w miarę możności używane na miejscowe potrzeby, tak, aby ofiarodawcy nie tylko wiedzieli, ale widzieli na co ich ofiary idą. Jest to zdaniem naszem konieczne, ze względu na nieufność włościan, jak również i wobec najróżniejszych plotek, które napewno będą rozsiewane o rzekomych celach dobrowolnych składek. Miejmy nadzieję, że niezmiernie jasne i otwarte, a przytem dokładne prowadzenie części ruchunkowej przysłuży się również do tego, by jaknajszersze warstwy ludności mogły się odnieść do naszych zapoczątkowań z zupełnem zaufaniem.

*

Wszelkie inne dochody nie oparte na bezpośrednim zysku z ziemi, mają być oprocentowane w stosunku 2-ch od sta rocznie. Przedsiębiorstwom zaś handlowym pozostawia się pod tym względem wybór: albo płaca 2 proc. od czystego dochodu, albo też jeden promil od obrotu w stosunku rocznym. Ta ostatnia poprawka została wniesiona przez przedstawicieli wielkiego przemysłu, który stwierdzili, że w wielu razach dogodniej jest przemysłowcowi wyjawić swój roczny obrót niż dochód, np. wówczas, gdy dochód jest znaczny, a obrót stosunkowo mały. Oprocentowanie na rzecz G. K. R. jest wskazane z tego względu. że na prowadzenie tej instytucji, jako najwyższej w zakresie danych spraw, potrzebne są pewne fundusze. I wydaje nam się słusznem, aby kraj, dla którego G. K. R. pracuje, przyczynił się choć w części do dostarczenia tych funduszów. Pozatem do G. K. R. niewątpliwie tylu potrzebujących będzie się wprost zwracać, że każde powiększenie jego środków okaże się na czasie.

„Wprowadzając w życie powyższy projekt dobrowolnej ofiary, pragniemy po za przychodzeniem z pomocą poszkodowanym, spełnić względem naszego społeczeństwa obowiązek pedagogiczny. Przyzwyczaić szerokie warstwy ludności do tego, że koniecznością jest opiekowanie się potrzebującymi, że każdy poczuwać się musi do pewnej. odpowiadającej jego materjalnemu położeniu ofiarności, oto do czego pośrednio dążymy. Co wejdzie w zwyczaj w czasach wojennych, może się i nadal utrzymać. Nie myślemy tu o cyfrach, lecz o zasadzie pewnej, że się tak wyrazimy, narodowej szczodrobliwości, która na nasz przyszły byt może wywrzeć wpływ niezwykle dodatni. I nie zapominajmy, że ratując teraźniejszość umożliwiamy przyszłość i że z próby ogniowej wyjść możemy nietylko zahartowani, ale nawet i lepsi, z tem głębokiem przekonaniem, że zawsze i wszędzie powinniśmy przedewszystkiem liczyć na siebie samych".

Z widowni wydarzeń.

Niepokój w parlamencie francuskim.

„Berliner Tageblat" donosi: Paryż ze wzrastającą obawą śledzi przebieg zawziętych walk na zachodzie. „Na zachodzie, pisze „Petit Parisien" rozpoczęła się bitwa, która zadecyduje o wyniku wojny. Wszyscy zdają sobie z tego sprawę. W kołach parlamentarnych, które są najdokładniej w tej sprawie poinformowane, panuje wielki niepokój. Poseł z Verdun przedstawiając sytuację wyraża słabą nadzieję, aby twierdzę zdołano uratować. Wiadomości udzielone przezeń prasie paryskiej zawierają między innemi warunki ewentualnego przeniesienia garnizonu Verdun na inny teren. Briand zakomunikował parlamentowi, że ściągnięte do kontrataku korpusy armii trzymane są dotychczas w rezerwie.

Na Wschodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery donoszą d. 1 marca:

„Nie było nic o szczególniejszem znaczeniu".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 29 lutego:

Nic nowego.

Stanowisko Koła Polskiego.

PIOTROGRÓD (BTW.). Koło Polskie, po odbyciu narady z najwybitniejszymi politykami polskimi, przebywającymi w Piotrogrodzie, doszło do przekonania, że obecnie nie należy składać żadnego oświadczenia w Dumie w kwestji polskiej, gdyż kwestja ta już obecnie stała się najwyraźniej sprawą międzynarodową.

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 1 marca:

„Czynność artylerji była także wczoraj w wielu częściach frontu bardzo ożywiona, szczególnie po stronie nieprzyjacielskiej. W kilku miejscach przeciwnik usiłował nas wprawdzie tylko zmylić. Natomiast na obszarze Ysery, w Szampanii, jako też między Mozą a Mozelą zdawał się dążyć do tego, aby nam poważnie zaszkodzić. Celu tego nie osiągnął.

W walce napowietrznej zniszczono pod Menon dwupłatowiec angielski. Lotnicy są w niewoli. Działa obronne zestrzeliły dwa francuskie dwupłatowce. Jeden pod Vezaponin na północo-zachód od Soissons, lotnik jest prawdopodobnie zabity.

Samolot, kierowany przez porucznika rezerwy Kühla, wraz z obserwatorem, porucznikiem rezerwy Haberem, wstrzymał przez rzucanie bomb wojskowy pociąg transportowy na linii Besançon-Jussey i zwalczał skutecznie swym karabinem maszynowym personel transportowy, który wysiadł z pociągu".

Komunikat admiralicji niemieckiej.

BERLIN (BTW). Z głównej kwatery donoszą dnia 1 marca:

„Nasze łodzie podwodne zatopiły dwa francuskie krążowniki pomocnicze pod Le Hawre i jeden uzbrojony angielski parowiec strażniczy w ujściu Tamizy.

Na Morzu Śródziemnem zatopiono według urzędowego doniesienia z Paryża, francuski krążownik pomocniczy La Provence, wiozący transport wojskowy 1,800 żołnierzy do Saloniki. Tylko 696 żołnierzy zostało podobno uratowanych. Zatopiony dnia 8 lutego nad wybrzeżem syryjskiem francuski statek wojenny był, jak wynika z doniesienia łodzi podwodnej, nie statek liniowy Suffren, lecz pancernik Admiral Charner.

Szef sztabu admiralicji".

W Paryżu.

MEDJOLAN (BTW.). Korespondent „Secola" kreśli wygląd dzisiejszego Paryża i zaznacza, że to miasto jest dzisiaj przejęte trwogą. Ulice są mało ożywione, a kawiarnie puste. W teatrach znać smutne usposobienie wśród publiczności. Przez bulwary przeciągają ambulanse z przywiezionymi świeżo rannymi. Do tego przyłącza się ciągła śnieżyca. Ziemia okryta jest śniegiem jakby całunem.

Rząd francuski w Bordeaux?

GENEWA (BTW.). Według wiadomości z Paryża, rząd francuski przeniósł się do Bordeaux.

Na Południu.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 1 marca:

„Nie było nic o szczególniejszem znaczeniu".

Komunikaty austrjackie.

WIEDEŃ (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 29 lutego:

Nic nowego.

*

WIEDEŃ (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 29 lutego:

Wczoraj popołudniu ogień dział włoskich skierowany na części oszańcowań mostowych Gorycji i wyżyny Doberdo znowu stał się więcej ożywiony.

O pośrednictwo Papieża.

BERLIN (BTW.). „Voss. Ztg" donosi: Z urzędowej strony w Rzymie potwierdzają wiadomość, że Papież usiłuje między Włochami a Austro-Węgrami doprowadzić do obustronnego zaniechania rzucania bomb z aparatów lotniczych.

W Albanii.

BERLIM (BTW.). „Lokalanzeiger" donosi z Sofji: Oprócz katolickich Albańczyków także szczepy mahometańskie przyłączają się do wojsk austro-węgierskich. Ofensywa armii gen. Koevessa postępuje zwycięsko naprzód. Upadek Durazza wpłynie silnie na położenie czwórporozumienia w Salonikach.

Narady ziemian w Warszawie.

Onegdaj w gmachu Cen. Tow. Rol. w Warszawie rozpoczęły się narady ziemian w obecności przeszło 400 osób. Przybyli prawie wszyscy przedstawiciele okręgowych towarzystw rolniczych z całego kraju. Między innemi przyjechali: ks. Eustachy Sapieha, ks. Stef, Lubomirski z Kruszyny, hr. H. Potocki, hr. Edw. Plater, hr. Roztworowski, hr. Tarnowski, pp.: Zygm. Chłapowski z Turni, Jan Stecki, Marylski-Łuszczewski, Wojc. i Bolesł. Wyganowscy, Rozenwerth-Różycki, E. Świeżawski, Łuniewski, Marjan Kiniorski, Targowski i wielu innych.

Obrady zagaił wice-prezes T-wa, p. p. A. Wieniawski, witając zebranych imieniem instytucji w nowym, jej własnym przybytku i zaznaczając, że poświęcenie tego gmachu T-wo odłożyło na chwilę bardziej od obecnej odpowiednią. Streściwszy dzieje budowy gmachu, wice-przewodniczący zdawał szczegółowo sprawę z działalności C. T. R. z okresu obecnej wojny. Po sprawozdaniu z działalności zostało przedstawione sprawozdanie finansowe C. T. R.

Zebrani przyjęli oba sprawozdania, wyrażając Komitetowi podziękowanie za jego wytrwałą działalność. W toku dyskusji, jaka się następnie wywiązała, wyłonił się projekt zajęcia się sprawą ograniczenia produkcji spirytusu oraz sprawą dania zarobkowej pracy na wsi przy robotach rolnych licznym rzeszom robotników miejskich. Projekty oba znalazły gorące poparcie.

Wczoraj obradowały różne komisje i wydziały z Wydziałem Kółek rolniczych na czele.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 2/III.

— **Mięso.** Wczoraj jatki na targach, wskutek braku mięsa, były zamknięte. Dziś nadszedł transport bydła w ilości 61 sztuk, zakupionych w Wieluńskiem.

— **Mąka.** Wczoraj nadszedł wagon mąki dla komisji żywnościowej.

— **Kartofle.** Transport kartofli, który nadszedł z Drezna, zawiera wiele zmarzniętych, wskutek czego popyt na owe kartofle jest b. mały.

— **Spis suteryn i poddaszy.** Policja miejska dokonała spisu suteryn i poddaszy, które nie nadają się na mieszkania i winny być niezwłocznie przez lokatorów opuszczone.

— **Podatek od wwożonych do miasta towarów.** Wielu kupców w ubiegłym miesiącu otrzymało z różnych stron towary nadesłane za frachtami kolejowemi. Obecnie kupcy ci dostali wezwanie magistratu, ażeby wnieśli w ciągu 3 dni nałożony od wwozu tych towarów podatek, w przeciwnym razie zapłacą 1000 marek kary lub będą skazani na 6 tygodni więzienia.

— **Z policji miejskiej.** Ze względu na uciążliwą służbę, jaką pełnią funkcjonarjusze milicji, dodano każdemu miesięcznie po 4 bochenki chleba, które mogą nabywać za kartkami w sklepach komisji żywnościowej. Dla utrzymania w porządku ubrania i obuwia policjantów przyjęci zostali za stałą opłatą miesięczną szewc i krawiec, którzy pracują w lokalu przy I komisarjacie policji.

— **W teatrze „Sfinks"** demonstrowany będzie tylko do niedzieli wspaniały dramat Kellermana „Tunel" czyli połączenie Ameryki z Europą pod morzem.

— **Benefis.** W sobotę 4 marca na benefis p. Zofji Kowalskiej i p. Cwierka Godyckiego w „Wiktorji" (gmach Teatru zimowego) odegrany zostanie „Ulicznik paryski" komedja w 4 ch aktach T. Barriera.

„Dziady" na Pogoni.

Zespół dramatyczny p. n. „Teatru Narodowego" odtworzy w nadchodzącą niedzielę dn. 5 b. m. po raz drugi, trzecią część „Dziadów" w sali Związku żelaznego na Pogoni. Arcydzieło wieszcza wykonane jest z wielkim pie-

---

3

MACIEJ WIERZBINSKI.

Parasol pana Zdury.

Szkic humorystyczny.

Największą w skutkach rolę odegrał ów parasol w domu pp. Sikorów, pobłogosławionych pięcioma dorosłemi córkami. Zdura był tam bardzo dobrze widzianym czyli, poprostu mówiąc, karmionym, dzięki bowiem rozgałęzionym jego stosunkom i owocnym zabiegom znalazł się konkurent i aspirant do dziesięciotysiącznego posagu, imieniem Czesław niesłusznie zwany Ziółko.

Flegmatyczny ten młodzieniec, ożywiony chęcią popełnienia małżeństwa a mianowicie „wżenienia się w żelazny interes" stawił się do dyspozycji rodziny Sikorów, złożył swe serce i życie u nóg pięciu panien Sikorówien, gdyż za pośrednictwem ogłoszeń nie udało mu się znaleść „towarzyszki życia". Nie zapłonął on specjalnym afektem do żadnej z córek zamożnego kupca; kochał wszystkie. Uczucia jego oscylowały, kołatały się błędnie między pięcioma pannami tak, iż stary Sikora, który nie lubił „zawracania głowy", postanowił położyć kres katuszom sercowym pana Czesława i rozciąć gorzki węzeł, największy problemat familijny.

Do kategorycznej akcji ojcowskiej nakłoniły go swary i kwasy, jakie wkradły się do jego domu poprostu z osoby pana Czesława, tudzież przestroga ze strony Zdury.

Opowiadał on Sikorze smutną historję o młodzieńcu, który darzony płomienną miłością przez dwie siostry, kochał obie i zgoła nie wiedział, którą z nich pojąć za żonę. Gdy miał przed sobą pulchną Kasię, czuł że ją jedną kocha, lecz gdy był sam na sam ze Stasią, zapomniał o siostrze jej całkowicie i padał do nóg wiotkiej blondyny. A obie siostry ciągnęły go do ołtarza. Pod naporem ich afektu wił się w kontorsjach nie zdecydowania. Najchętniej byłby poślubił obie, by ani jednej ani drugiej nie zrobić przykrości a sobie podwójną sprawić przyjemność. Ostatecznie chciał z niemi wyjechać do Ameryki i przystąpić do sekty mormonów, wszelako myśl tę przyjęto z oburzeniem. Tymczasem zakochane panny nie przestawały nalegać, domagać się ostatniego, stanowczego słowa, poczynały płakać i rozpaczą zatruwać mu dni tak, iż nieszczęśliwy młodzian rzucił się do sadzawki i utonął.

Opowieść ta zatrwożyła Sikorę, a przeczuwał, że gdyby zapytał swe dziewczęta, która z nich chce wyjść za pana Czesława, to wszystkie popodnoszą palce w górę. Na to, aby nieopatrznie wypuścić z rąk konkurenta, był za dobrym kupcem i ojcem, na to zaś, by patrzeć obojętnie na podjazdowe walki między córkami, na potyczki szpilkowe, był zanadto pokój miłującym człowiekiem. Przywoławszy przeto żonę, rzekł:

— Dosyć tego! Te dziewuchy żrą się po kątach jak psy o gnat. Skończy się na tem, że jedna drugiej w drogę wchodząc, wszystkie razem zwierzynę z naszych opłotków wypędzą. A w tych czasach wojennych mężczyzna staje się coraz większym delikatesem. Otóż, p. Hilary radzi, aby urządzić loterję.

— Jaką loterję?? — pytała zdumiona Sikorzyna.

— O Ziółko. Pociągną losy. Która Czesława wyciągnie, będzie miała doń wyłączne prawo i weźmie go sobie na własność. A inne zasie! W kąt, nie bróździć! Może Zdura wynajdzie i dla nich konkurentów.

Po długich korowodach puszczanie na losy kawalera odbyło się w zaciszu rodzinnem bez jego wiadomości. W rezultacie wygrała go trzecia z rzędu, rezolutna Wandzia.

Dziwna ironia losu! Szczęście posłużyło tej, która najmniej dobijała się o pana Czesława. Ubiegała się o jego względy li tylko dla tego, by zaćmić siostry, uprzedzić je, prześcignąć i rajpierw przybiedz do mety wyścigowej, noszącej nazwę: Małżeństwo. Chciała wyjść za Ziółko, by żadna z jej siostr nie mogła wyjść za niego.

(D. n.).

tyzmem przez odtwórców, budząc w słuchaczach i widzach podniosły nastrój. Zachęcamy wszystkich zwłaszcza młodzież uczącą się, do wysłuchania tego wielkiego poematu udramatyzowanego z dziejów martyrologji naszej w interpretacji scenicznej. Jesteśmy pewni, że niektórzy z odtwórców kapitalnej sceny balu u Nowosilcowa, lepiej opanują pamięciowo swoje role na tem drugiem przedstawieniu niedzielnem.

Z Będzina.

+ Usunięcie książek rosyjskich. Wszystkim kierownikom szkół i nauczycielom samodzielnym nakazano usunąć z bibljotek uczniowskich znajdujące się w nich książki rosyjskie i oddać je odnośnym magistratom i wójtom.

+ Chleb. Od dnia 1 marca chleb za kartkami chlebowemi sprzedawany jest po 32 kop. za 3 i pół funta.

+ Szkarlatyna. Od 13 do 19 z. m. zameldowano cztery wypadki szkarlatyny nieśmiertelne. Wypadków tyfusu i dyfterytu nie było.

+ Kradzież. Firmie Jan Rehue i S wie (fabryka gwoździ i łańcuchów przy ul. Sieleckiej) skradziono wczoraj z kantoru fabrycznego 10 pasów wartości przeszło 1000 rb.

Premiera w Dąbrowie.

W nadchodzącą niedzielę dn. 5 b. m. zespół amatorski w Dąbrowie odegra po raz pierwszy oryginalny utwór sceniczny p. t. „Marzenia", którego autor ukrył się pod pseudonimem Hutnika. Premiera niedzielna budzi ogólne zainteresowanie z dwóch względów. Raz dlatego, że sztuka osnuta na tle stosunków robotniczych, rozgrywa się na terenie Zagłębia, powtóre zaś, że autor jest „robociarzem", który z bezpośredniej obserwacji poczerpnął wątek swego dramatu.

Mieliśmy sposobność poznać ów utwór z rękopisu i odnieśliśmy wrażenie, że „Marzenia" posiadają warunki sceniczne, akcja bowiem rozwija się tam żywo, zwłaszcza, jeżeli t. zw. ołówek reżyserski skreśli przydługie djalogi, osłabiające efekty teatralne.

Osią sztuki, rozgrywającej się w jednej z kopalń Zagłębia, jest ostry konflikt dwóch robociarzy górniczych, w dodatku braci rodzonych, z powodu wyznawania i wcielania w czyn, rozbieżnych zasad partyjnych. Jeden z nich, to narodowiec, który nie w klasowości, ale w idei narodowej, widzi poprawę doli robotniczej. Drugi zaś, to socjal, który niewątpliwie chciałby poprawy losu klas pracujących, ale o Polskę wcale mu nie chodzi. Gotów szerzyć krwawy terror, dając się użyć za narzędzie żandarma rosyjskiego, udającego „towarzysza", a w gruncie rzeczy agenta - prowokatora ochrany. Czerwony ten fanatyk nie cofa się nawet przed zamachem bratobójczym.

Autor na tle tego starcia braci przeciwników partyjnych, kreśli ruchliwe sceny strejku kopalnianego, przeplatając ponurą akcję dramatyczną, komicznemi scenami, w których nawet nie brak charakterystycznych piosenek robotniczych. Jak to się wszystko wyda w scenicznem odtworzeniu — wykaże niedzielna premiera, która z powyżej już wyłuszczonych powodów, budzi nie tylko w Dąbrowie, ale i w całem zagłębskiem środowisku robotniczem, duże zaciekawienie. *Sk.*

Groźba kontrybucji.

W Radomiu na murach miasta przybito obwieszczenie komendy obwodowej, w którem z powodu kilku zamachów na posterunki wojskowe, po wiedziano:

„Czyny te stanowią zbrodnię przeciw sile zbrojnej Państwa i są karane przez Sądy doraźne. C. i k. Naczelna Komenda nakazała reskryptem z 5 lutego 1916 r. ogłosić w mieście Radomiu, że w razie jakiegokolwiek powtórnego napadu na osoby wojskowe, albo członka Zarządu wojskowego **zostanie na gminę miasta Radomia nałożona kara w wysokości 50.000 koron.** Będąc przekonany, że „pragnąca spokoju ludność stoi zdala od tych zbrodniczych działań, mam nadzieję, że podobne wypadki więcej się nie powtórzą — i że mieszkańcy miasta udzielą c. i k. Komendzie obwodowej swego poporca w stłumieniu tychże. Radom, dnia 24 lutego 1916 r. C. i k. Komendant obwodu— *von Matuschka*, pułkownik".

Groźne to obwieszczenie — pisze „Gazeta Radomska" — spadło jak grom na miasto nasze, gdzie życie płynie zupełnie normalnie i w spokoju. Obwieszczenie wywołało w kołach obywatelstwa tytejszego przygnębiające, a zarazem niepokojące wrażenie. Dla charakterystyki nastroju panującego w mieście, wystarczy powiedzieć, że publiczność dopiero z obwieszczenia dowiedziała się ze zdumieniem o faktach, które stanowiły podstawę zawieszenia nad miastem groźby kary. Nikt bowiem dotąd nie wiedział o tych wypadkach". „Być może, że jakieś niepoczytalne indywidua albo zgoła prowokatorzy uprawiają tę zbrodniczą grę, chcąc sprowadzić nieobliczalne następstwa na miasto, którego ludność, jak słusznie zaznacza w obwieszczeniu Komendant obwodu p. pułkownik Matuschka — „stoi zdala od tych zbrodniczych działań"— przez ściągnięcie na miasto niezawinionych represji, pragną w ten sztuczny, zbrodniczy sposób wywołać nienawiść ludności do władz okupacyjnych".

Z różnych stron.

☐ Książę Pruski w Warszawie. „Deutsche Warsch. Ztg." pisze: „Jego Królewska Wysokość Książę Fryderyk Leopold pruski przybył do Warszawy i zwiedził przed południem miasto, ulice nad brzegiem Wisły i udał się na Pragę, aby ztamtąd obserwować miasto i zamek, następnie zaś zwiedził cytadelę i spożył obiad u J. E. generał-gubernatora von Beselera, poczem odbyło się szczegółowe zwiedzenie apartamentów królewskich zamku. Po południu odwiedził J. K. Wysokość J. E. hr. Hutten-Czapskiego i był oprowadzony przez tegoż po pałacu Potockich, poczem odbyła się przejażdżka do parku Łazienkowskiego. Nazajutrz J. K. W. zwiedził twierdzę Modlin i po powrocie do Warszawy spożył śniadanie u J. E. Szefa zarządu von Kriesa. Pociągiem popołudniowym powrócił do Berlina".

☐ Prawosławni i unici. W chwili obecnej dla Rosjan w Warszawie odbywają się nabożeństwa w b. cerkwi po Bazyljańskiej przy ulicy Miodowej. Odprawia je przybywający specjalnie z Modlina prawosławny kapelan wojskowy. Prawdopodobnie nabożeństwa te będą przeniesione do cerkwi w Alejach Ujazdowskich, gdyż o zwrot kościoła po Bazyljanach czynią starania przebywający w Warszawie unici, których liczba wynosi z górą 500. Starania te uwieńczy prawdopodobnie wynik pomyślny, gdyż władze okupacyjne, do których zwrócili się zainteresowani, wypowiedziały się w sprawie tego wniosku przychylnie.

☐ Podróż wizytacyjna Biskupa polowego. „Germania" dowiaduje się, że katolicki Biskup polowy, dr. Joeppen udał się w podróż wizytacyjną na front wschodni i odbył szereg konferencji, w których brało udział około 150 duchownych polowych. Biskup wszędzie witany owacyjnie, przekonał się o znakomitym stanie katolickiego duszpasterstwa polowego.

☐ Projekt Samorządu dla Piotrkowa. Do generalnego gubernatorstwa w Lublinie wpłynął projekt prowizorycznego samorządu miejskiego dla Piotrkowa, który wypracowało grono obywateli różnych odcieni politycznych. Projekt obejmuje szeroki zakres, w który wchodzi między innemi opieka nad szkolnictwem, dobroczynnością, hygiena publiczna, handlem i przemysłem bezpieczeństwem publicznem itd. Język urzędowy polski. Zarząd miasta składać się ma z obieralnej rady miejskiej (40 radnych), oraz prezydenta i ośmiu członków zarządu ściślejszego wybieranych przez radę, z których 6 ma być chrześcianami, 2 zaś niechrześcian. Ustawa ma obowiązywać na czas trwania wojny i na pół roku po jej ukończeniu.

W piątek dnia 3 Marca jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. p. Teodora Misiaka

odprawione będzie w kościele parafjalnym na Pogoni o godz. 8-ej rano nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego, na które zapraszają

ŻONA i DZIECI.

241

☐ Znaczki na masło na Górnym Śląsku. Czytamy w „Dzienniku Śląskim": „Magistrat bytomski, opierając się na rozporządzeniu rady związkowej, zarządził, że w czasie od 28 lutego do 12 marca wolno w mieście kupować i sprzedawać masło tylko za znaczkami. Na razie wyznaczono dla osoby na tydzień 50 gramów. Kupcy, sprzedający masło, zobowiązani są znaczki na masło oddawać co poniedziałek w kopertach po 100 lub 1000".

☐ Egzekucja w Stanisławowie. Pisma lwowskie donoszą: W Stanisławowie wykonano wyrok śmierci przez rozstrzelanie na osobie Wł. Mielnickiego. Delikwent zasądzony został przez sąd polowy za zbrodnię szpiegostwa na rzecz Rosji na karę śmierci przez powieszenie; karę tę w drodze łaski zamieniono mu na karę śmierci przez rozstrzelanie. Mielnicki, który odmówił Spowiedzi przed śmiercią, nie pozwolił sobie oczu zawiązać, lecz z papierosem w ustach patrzał w skierowane doń lufy karabinów; śmierć nastąpiła w kilka sekund po salwie.

☐ Wyjazd Biskupów na Litwę. „Dziennik Kijowski" donosi, że centralny komitet litewski zwrócił się do Biskupów: żmudzkiego ks. Franciszka Karewicza i sejneńskiego ks. Antoniego Karasia z prośbą o wyjechanie przez Szwecję do zajętej Litwy, w celu wpłynięcia na swe wstrząśnięte moralnie, owczarnie. Biskup Karewicz wyraził swą zgodę i przyjechał już do Piotrogrodu.

☐ Duma a rząd. „Nationalzeitung" donosi: W Piotrogrodzie obiega pogłoska o rychłem przerwaniu posiedzeń Dumy, gdyż nie przyszło do skutku zasadnicze pojednanie rządu z opozycją. Opozycja wypowiedziała rządowi otwartą wojnę. W ostatnich dniach powiększono stan wojska w Piotrogrodzie o 2 i pół pułków, a w istocie jest już tam 5 nowych bataljonów piechoty i kilka oddziałów kawalerji.

☐ Polscy posłowie u Stürmera. Z Kopenhagi donoszą, że poseł do rady państwa hr. Wielopolski i poseł do dumy Harusewicz byli u prezesa rady ministrów Stürmera i mieli z nim dłuższą rozmowę, dotyczącą sprawy polskiej. Posłowie zaznajomili premiera z różnymi prądami w społeczeństwie polskiem, z poglądami różnych partji polskich po'itycznych na sytuację obecną i mówili szczegółowo o nadziejach różnych polskich grup społecznych co do przyszłości narodu polskiego.

☐ Dziennikarz polski u Ojca św. Korespondent „Chicago Herald" p. Piotrowski, odbywszy w roku zeszłym podróż po ziemiach polskich, dotkniętych katastrofą wojenną, zawadził w drodze powrotnej o Rzym. W korespondencji swej opisuje audjencję u Papieża Benedykta XV. Ojciec św. wysłuchawszy ze wzruszeniem przedstawień korespondenta o grozie obecnego położenia Polski, oświadczył, że do Polaków odnosił się zawsze z serdeczną życzliwością, zwłaszcza teraz, gdy ich cierpienia są tak bezgraniczne. Nadmienił dalej, że nie przestanie zanosić do Stwórcy modłów gorących za naród polski szlachetny i dostojny, za Polskę, którą kocha jako wierną, córę Kościoła. Papież wyraził w końcu przyrzeczenie, że będzie i nadal udzielał Polakom swego poparcia, zarówno moralnego, jak i materjalnego.

☐ Belgia dla Polski. „Gazette de Lausanne" donosi, że duchowieństwo belgijskie w myśl odezwy biskupów polskich urządziło powszechną kwestę w kościołach na rzecz ofiar wojny w Polsce. Kwesta dała rezultat względnie skromny — 150,000 franków. Należy jednak uwzględnić zubożenie Belgii wskutek zniszczenia wojennego.

Znów napad bandycki.

Ubiegłej niedzieli wyjechało z Sandomierza do Zawichosta 6 kupców. O godz. 6 w., gdy powóz był już niedaleko Zawichosta, z lasu wybiegło 8 bandytów uzbrojonych i w maskach. Grożąc rewolwerami, zatrzymali oni powóz, kazali kupcom wysiąść i zrewidowali ich.

Dwaj bandyci weszli do powozu i pod płaszczem jednego z kupców, I. Fajnsteina, znaleźli woreczek z 4,000 koron. Później wydali rozkaz, żeby powóz razem z pasażerami zjechał z drogi publicznej do lasu, gdzie kazali jadącym zdjąć ubranie i szukali u nich pieniądzy. Kupcom M. Wiślickiemu i J. Garbarzowi opryszkowie wydobyli z pod podszewki 8,000 koron. Gdy ci dwaj kupcy w dalszym ciągu uporczywie domagali się zwrotu pieniędzy, jeden z bandytów wydobył rewolwer i ze słowami: „Macie swoje pieniądze!" wystrzelił kilka razy, kładąc obudwóch trupem na miejscu.

Bandyci w dalszym ciągu grozili, że pozostałych kupców powieszą, ale wystrzeliwszy kilka razy w górę dla postrachu, wsiedli do powozu i odjechali. Nazajutrz znaleziono powóz we wsi sąsiedniej, niedaleko miejsca, gdzie dokonano morderstwa i rabunku. Aresztowano dwie osoby podejrzane o udział w napadzie bandyckim.

DOKOŁA WOJNY.

✕ Giełda piotrogrodzka przed sądem wojennym. W ciągu ostatnich kilku dni został szereg giełdziarzy piotrogrodzkich, aresztowanych z powodu przeprowadzania niesumiennych spekulacji finansowych i przewieziony do sztabu dowódcy armii północnej. Przewiezienie to wywarło podobno wielkie wrażenie w kołach finansowych i giełdowych Rosji. Koła te obawiają się, że cała sprawa przekazana zostanie sądowi wojennemu, którego prawem byłoby w takim razie skazać winowajców na śmierć przez rozstrzelanie. Z tego też powodu panuje na giełdzie piotrogrodzkiej ogólne zaniepokojenie.

✕ Czcheidze o wojnie. Według informacji „Timesa" z Piotrogrodu, poseł socjalno-demokratyczny Czcheidze w mowie wygłoszonej w Dumie, dowodził, iż nieprawdą jest, jakoby wszystkie państwa uczestniczące w wojnie, walczyły tylko w obronie swych krajów i swej wolności. Mówca stanął po stronie tych, którzy życzą sobie pokoju bez aneksji i bez żądania kontrybucji wojennej.

✕ Pogłoski o pokoju. „Lokalanzeiger" donosi: Z różnych stron dochodzą nas pogłoski, rozsiewane nie wiadomo w jakim celu, które głoszą, iż Anglja zamierza rozpocząć układy pokojowe, oraz że pełnomocnicy jej znajdują się już w drodze. Źródła miarodajne kategorycznie zaprzeczają tym pogłoskom, jako zupełnie bezpodstawnym.

✕ Straty Francuzów. Według „Nationalzeitung" w walce pod Verdun Francuzi stracili wiele materjału wojennego. Niszczyli go, o ile byli jeszcze w stanie to uczynić; pomimo to Niemcy zdobyli większą liczbę dział zdatnych do użytku i karabinów maszynowych. Do niewoli brano Francuzów zupełnie wyczerpanych skutkiem działania wiel-

kich granatów. Najsilniejszy opór stawili Francuzi w okolicy wsi Beaumont, gdzie ich zupełnie rozproszono. Nie można było nadesłać posiłków, ponieważ niemieckie oddziały karabinów maszynowych mogły je wziąść na cel ze skrzydeł.

× **Opowiadania rannych.** „Lokalanzeiger" donosi z Rotterdamu: Według wiadomości nadchodzących z Paryża do Anglji, przybywający do Paryża ranni z pod Verdun opowiadają, że ogień nieprzyjacielski czyni okropne spustoszenia. Dniem i nocą nadciągają długie pociągi z wojskami i amunicją. Generałowie wiedzą dobrze, że ta strona odniesie zwycięstwo, której atak artyleryjski w Szampanii we wrześniu był najstraszliwszym w dziejach obecnej wojny. Bitwa obecna zawiodła wszelkie obliczenia sztabu generalnego.

× **Walki w górnej Alzacji.** „Tägliche Rundschau" donosi: Walki artyleryjskie w górnej Alzacji trwają ze wzmożoną gwałtownością zarówno od strony doliny Münster na wysokich brzegach rzeki Fechti jak również we wszystkich dolinach Wogezów południowych. Szczególnie ożywioną obustronną działalność artylerji wyczuć można nad samą granicą szwajcarską.

× **Proces pułkowników szwajcarskich.** Szwajcarska agencja telegraficzna donosi: że rozpoczęły się rozprawy w procesie karnym przeciw obu pułkownikom Egli i v. Wattenwyl, oskarżonym o dostarczanie państwom centralnym biuletynów wojennych sztabu szwajcarskiego oraz dokumentów zagranicznych, przeznaczonych dla rządu szwajcarskiego, odcyfrowanych przez d-ra Langie. Fakty te kwalifikują się jako sprzyjanie mocarstwom wojującym i jako świadome pośredniczenie w dostarczaniu wiadomości natury wojskowej na rzecz mocarstwa obcego i są równocześnie przewinieniem służbowem w ważnym przypadku.

× **Eksplozja granatu.** Pewien żołnierz niemiecki przybywszy do Kassel za urlopem do domu przywiózł ze sobą na pamiątkę niewystrzelony granat. Przy oglądaniu go, granat nagle eksplodował, i zabił nieoględnego żołnierza, jego 5-letniego siostrzeńca i innego chłopca: trzy dalsze osoby odniosły niebezpieczne okaleczenia.

× **Australska eskadra lotnicza.** Urząd wojenny angielski przyjął propozycję Australji dostarczania krajowi ojczystemu całej eskadry lotniczej złożonej z 28 oficerów i 180 lotników, wraz z odpowiednią liczbą aparatów lotniczych.

× **Niemcy a Stany Zjednoczone.** Biuro Reutera donosi: Niemcy upoważniły hrabiego Bernstorffa, ażeby zakomunikował Stanom Zjednoczonym, iż Niemcy ciągle jeszcze obstają przy zapewnieniach udzielonych w sprawie „Lusitanji" i Arabica", lecz zapewnienia te odnoszą się wyłącznie do pokojowych okrętów handlowych. „Niemcy jednak nie cofają tem samen swego postanowienia, że zbrojne okręty handlowe podlegać będą zniszczeniu bez uprzedniego ostrzeżenia, niezależnie od tego, jakiem będzie ich uzbrojenie.

× **Wojna na morzu.** „Pall Mall Gazette" w artykule wstępnym pisze: Możliwe, że Niemcy stworzyły flotę podwodną, która będzie w stanie zakładać miny. Możliwem jest jednak również, że do tego celu użyte będą okręty pewnego państwa neutralnego. Rządy neutralne nie ponoszą odpowiedzialności za sprawy tego rodzaju, lecz podobne zdarzenia mogą upoważnić Anglję do pilniejszego strzeżenia okrętów państw neutralnych.

Polacy w Baku.

Do „Dziennika Kijowskiego" piszą: „Baku, położone nad brzegiem morza Kaspijskiego z portem i starodawną fortecą muzułmańską, jest miastem handlowem, nazbyt ruchliwem, gorączkowem w swem życiu wewnętrznem. Wiele komfortu spotyka oko przechodnia w życiu zewnętrznem miasta: wspaniałe gmachy, stanowiące przeważnie własność prywatną — utrzymane ściśle w budowie stylowej i gustownej, wystawy magazynów bogato urządzone, tonące w świetle lampek elektrycznych, ubiory i stroje przechodniów, dorożki eleganckie na gumach — wszystko to razem robi wrażenie miasta europejskiego, gdzie przepych i dobrobyt świadczą o wielkiem bogactwie mieszkańców.

Obok wielu dodatnich stron, wyłaniają się ujemne, między innemi brak kanalizacji, która dopiero ma być przeprowadzona w następnym roku; ulice brukowane prymitywnie kamieniami tak wystającymi, iż nogom przechodnia dają się dotkliwie odczuwać, przykre tu są wiatry, zwane nordami, aczkolwiek są rzadkie oddziaływują przygnębiająco, zmiatając piasek z ulic i zasypując nim oczy przechodniom, zrywając kapelusze z głów, najlepiej nawet osadzone.

Godną uwagi jest nadzwyczajna różnorodność narodowości: spotkasz tu Rosjan, Polaków, Francuzów, Niemców, Anglików, Szwedów, Ormian, Gruzinów, Tatarów, Turków, żydów i inne. Kolonia polska tu jest dość liczna, około paru tysięcy, składa się z inteligencji i klasy robotniczej. Ludzie ze sfery inteligentnej pracują usilnie i gorliwie, poświęcając się dla dobra ogółu, nie szczędząc sił i nakładu wszelkich ofiar, by stworzyć środowisko, gdzieby każdy Polak doznał pomocy i rady u swoich i miał ostoję dla wiary i mowy ojczystej. We wszystkich organizacjach społecznych biorą udział te same osoby: pp. Rylscy, Wąsowicze, Skrzywanowie i Żurkowscy.

Dzięki ich zabiegom i ofiarności odbyło się w końcu listopada otwarcie Domu Polskiego w nowo wynajętym obszernym lokalu, dodatnio urządzonym. Uroczystość zaczęła się poświęceniem domu, którego dokonał w tym celu zaproszony, niedawno przybyły do miasta, kapłan-Polak, ks. Ignacy Lachowicz. W swej podniosłej, głęboko odczutej przemowie, zachęcał zebranych do pracy zbiorowej, zgody jedności i bratniej miłości. Tem bardziej należy się wdzięczność mówcy, iż pierwszy raz od wielu lat usłyszeliśmy czystą mowę polską, w pięknej formie i dostępnie dla ogółu wygłoszonej.

Jak się dochadzi do pieniędzy.

Dzienniki czeskie donoszą z Pragi o rozprawie sądowej, która się tam odbyła, a której przedmiotem była obraza honoru. Rozprawa sama nie przedstawiałaby nic ciekawego, ale szczegóły, które wyszły przy tej rozprawie na jaw, są istotnie zajmujące, bo pouczają, jak niektórzy ludzie z łatwością zarabiają tysiące.

Na stacji kolejowej Cieplice-Leśni Brana były do sprzedania drogą licytacji zdeponowane na składzie wagony słoniny i skóry. Towar kupili dwaj uchodźcy galicyjscy, a mianowicie Sz. Menster i spólnik. Kupili 10.000 klg. słoniny za 1680 koron, a więc kilogram kosztował niespełna 17 halerzy, i znaczna ilość skór za cenę 1450 koron. Wedle informacji pism czeskich sprzedali słoninę praskim kupcom za kwotę około 14.000 koron, a skórę firmie praskiej Pick i Arnstein za cenę również 14.000 koron.

Dyrekcja dotyczącej linii kolejowej była zdumioną tak nizką kwotą, uzyskaną z licytacji i zarządziła śledztwo. Przy sposobności tegoż przyznał Menster, że o licytacji zawiadomił go kontroler kolejowy T. Kuhe, za co pożyczył mu pieniędzy. Kuhe oskarżył Menstera o obrazę honoru, a sąd skazał tego ostatniego na dwa dni aresztu z zamianą kary aresztu na grzywnę w kwocie 50 koron.

Sztuczne koronki.

Według nowej proceury można wykonywać koronki i hafty w podobny sposób, jak się odciska ryciny w czasopismach. Na walku służącym za tło czynie, wy yje się hafty albo prawdziwą koronkę.

W te wyryte wzory wtłoczy się warstwę roztworu celuloidowego, w której się wycisną najdelikatniejsze szczegóły wzoru. Stwardniałą warstwę wprowadza się na powierzchni cylindra, znajdującego się pod walkiem na dół i zanurza w płyn, powodujący większe stwardnienie.

Zamiast celuloidu można też użyć innej masy. Można dołączyć do masy używanej pył jakiejś farby albo kilka farb, aby przylegi do powierzchni.

Dnia 30 lutego.

Na pierwszy rzut oka data powyższa jest fikcją, a jednak pomimo pozorów, tak nie jest; dlaczego — zaraz wyjaśnimy.

Na jednym z okrętów międzynarodowego Towarzystwa żeglugi znaleziono w podręcznym archiwum kartę obiadową z datą... 30 lutego 1904. Początkowo myślano, że jest to błąd drukarski, później jednakże wyszło na jaw, że powyższa data jest najzupełniej prawdziwą, a powstała w następujący sposób;

Obiad, o którego menu idzie, odbył się na okręcie „Syberja", jadącym z Yokohamy do San Francisko. Wiadomą jest rzeczą, że opływając ziemię z zachodu na wschód, zyskuje się dzień jeden i w tem właśnie położeniu znalazła się „Syberja", z końcem dnia 29 lutego 1904 r. Ponieważ dzień 1 marca miał się rozpocząć według kalendarza, dopiero za 24 godzin, wolny zupełnie dzień pomiędzy 29 lutym i 1 marca nazwano — słusznie zresztą: 30 luty!

Jakkolwiek więc data powyższa wygląda nieprawdopodobnie, w gruncie rzeczy jest ona zupełnie prawdziwa.

Komunikat.

Komitet pośrednictwa pracy przy Radzie gminnej w Dąbrowie ogłasza, iż są do odebrania listy dla osób następujących: Biel Jan-od Antoniego Biela, kol. Baraki; Burgiel Stanisław (list zwrotny); Bachmaier-od L. Spałka, list z Laura-Huty; Gurbiel Mikołaj (list zwrotny); Laskowska E. ul. Francuska, dom Tow. „Huta Bankowa"; Omasta Eleonora (list zwrotny); Pilarczyk Józef (list z Królewskiej Huty); Semlina czy też Zemlina, ul. Fabryczna 24 (przekaz pocztowy); Stasiński Józef-od Michaliny Nizioł; Smirnowa Aleksandra (list zwrotny); Sietracki czy też Siepracki od Władysławy Sietrackiej czy też Siepprackiej; Szczypkowska Marjanna (przekaz pocztowy); Wieks Piotr-od Jana i Marji Kulczyk.

Zgłaszać się należy do Komitetu (ul. Klubowa 22-a lokal gminy) w godzinach między 10-tą a 12 tą przed południem.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.